

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr 21 (367)

NIEDZIELA 22 MAJA 1966

ROK VIII

Wielkiego roku dożyliśmy

Dożyliśmy ROKU JUBILEUSZOWEGO, tysięcznego od dnia, w którym łaska Wiary spłynęła na nasz kraj. Dopiero od tej chwili staliśmy się w pełni narodem. Przedtem nasi przodkowie byli tylko ledwie wyłaniającymi się z mroków historii plemionami, nie mającymi jeszcze poczucia wspólnoty. Dzięki Mieszkowi i jego pobożnej małżonce, popularnie Dąbrówką zwanej, weszliśmy do grona narodów chrześcijańskich Europy, staliśmy się twórcą tego, co przez dziesięć wieków znane było jako POLSKA.

Czyn Mieszkowy przed dziesięciu wiekami, za łaską Bożą, był błogosławiony w swych skutkach dla dusz wielu pokoleń polskich.

To jest przedmiotem naszej radości i szlachetnej dumy. Dożyliśmy doniosłej chwili, kiedy oczy świata są zwrócone na Polskę.

Niejedne narody cieszą się z nami, a radość ich będzie tym większa, gdy jako naród złożymy należny hołd publiczny Jezusowi Chrystusowi i Jego Niepokalanej Matce, którą za naszymi ojcami i dziadami za Królową swoją uważamy.

U grobowca naszych władców Mieszka i Chrobrego, u grobów naszych świętych patronów: Wojciecha i Stanisława, zebrał się Episkopat polski i niezawodne rzesze wiernego ludu. Ale to nie był obchód żałobny. To było narodowe „Te Deum laudamus” za to, że z ich przykładu, z ich krwi płynie dla nas życie — duchowe, narodowe, chrześcijańskie, polskie,

A na Jasnej Górze zerwały się tysiące wiernego ludu z Episkopatem polskim na czele, aby oddać korny hołd przed cudownym obliczem Najświętszej Panny Częstochowskiej — symbolu wiary dla pokoleń — które nas wyprzedziły, modlą się dzisiaj i przyjdą po nas.



Przed Obliczem tym zginały się kolana królów i władców, Świętych i Błogosławionych, duchownych i świeckich, magnatów, szlachty, niezliczonych rzesz ludu polskiego.

Słup modlitw, które za orędownictwem Królowej naszej wznoszą się ku Bogu z Jasnej Góry, a do którego my, którzyśmy z miłości Ojczyzny wybrali obczyzną, dołączymy choć z oddali nasze najgorętsze uczucia, będzie hymnem dziękczynnym za tysiąc lat łask i miłosierdzia Bożego dla naszego narodu i pieśnią błagalną o lepszą Narodu przyszłość i Emigracji.

Niezbadane są drogi Boże i nie wiemy, jakie losy przeznaczone są (po ludzku mówiąc) Polsce i nam na Emigracji. Ale wiemy z całą pewnością, że gdzie dwóch, trzech zgromadzonych jest w imię Pańskie, tam Bóg jest z nimi.

Gdy gromadzą się miliony, gdy nieprzeliczone serca zwrócić się do Chrystusa, tam Bóg niezawodnie będzie z Polską.

Krzyż Chrystusowy, wzniesiony tysiąc lat temu na zagonach polskich, wzniesie się wyżej w Drugim Tysiącleciu Polski Chrześcijańskiej.

(Wg Biuletynu Duszp. Polskiego w Brukseli)

Ks. Biskup RUBIN OSOBISTYM PRZEDSTAWICIELEM PRYMASA

Jego Eminencja Ksiądz Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski, mianował Księdza Biskupa Władysława Rubina swoim osobistym przedstawicielem na wszystkie obchody Tysiąclecia Chrztu Polski.

OD REDAKCJI. — Z krótkiego komunikatu, który powyżej podajemy wynika, że Kardynał Prymas, w przewidywaniu ewentualnych przeszkód ze strony reżymu warszawskiego, mianuje za granicą swego przedstawiciela. Wiadomo, że Prymas miał brać udział w uroczystościach milenijnych w Rzymie, w lecie zaś w obchodach Tysiąclecia w Ameryce.

Oddanie Polski w niewolę Matce Bożej

Jak szeroki świat, wszędzie gdzie mieszkają Polacy, Polska przeżywa tysięczną rocznicę swego chrztu. Każdy kto myśli i czuje po polsku, będzie robił lub robi w tych dniach rachunek sumienia z przeszłości oraz posanowienia na przyszłość. A najważniejsze z tych postanowień, które czynimy w imieniu całego narodu, we własnym imieniu oraz w imieniu wszystkich przyszłych pokoleń polskich — to oddanie Polski i Polaków w macierzyńską niewolę Matce Bożej i Królowej Polski za Kościół w świecie współczesnym.

Dnia trzeciego maja, ten akt oddania się Maryi rozbrzmiewał w Częstochowie. W połowie maja pielgrzymi polscy z całego świata, zgromadzeni w Rzymie, powtórzyli ten akt w imieniu całej Emigracji polskiej.

Wiem, że nie wszyscy Polacy na emigracji, mieli możliwość udziału w uroczystościach Tysiąclecia, organizowanych na ich terenie. Dlatego podaję ten akt. Powtarzajcie w duchu te słowa, przepojeni wolą całkowitego oddania się Matce Bożej i Królowej Polski za wolność Kościoła w świecie współczesnym.

Jak w pierwszym tysiącleciu Polska była przedmurzem Chrześcijaństwa, tak w drugim, chcemy być pomocą Kościoła w szerzeniu Królestwa Bożego na ziemi.

Łącząc się ze wszystkimi Polakami, rozszanymi w świecie, gdziekolwiek się znajdują, również i my oddajemy się Matce Bożej, Królowej Polski:

„Jasnogórska Królowo Polski! Dziewico Wspomożycielko!

W obliczu Trójcy Przenajświętszej i wszystkich Patronów Ojczyzny naszej, padamy do Twoich stóp i błagamy Cię: uczyni Polskę, jako naród Twoją własnością absolutną i bezwzględną, Twoim niewolnikiem i narzędziem Twego Królestwa na całym świecie.

Ty jesteś nieustanną i przedziwną pomocą Narodu Polskiego, prawdziwą naszą Dziewicą Wspomożycielką. Teraz my, z Tobą, w Tobie i przez Ciebie, pragniemy być pomocą Kościoła Powszechnego i Ojca świętego.

Twoją niewolę, o Matko nasza, wybieramy dla Polski, umiłowanej Ojczyzny, która tyle krwi najlepszych synów swoich wylała za wolność. Przedkładamy niewolę u Ciebie nad wszelką wolność.

Oddajemy Ci polską ziemię, wszystkie warsztaty pracy. Oddajemy Ci kapłanów i Episkopat polski, cały Kościół w Ojczyźnie naszej. Oddajemy Ci kulturę naszą, całą naszą przeszłość i przyszłość aż do skończenia świata.

Oddajemy Ci naszą narodową wielkość i naszą małość — i nędzę — i nawet grzechy nasze. Oddajemy Ci wszystko co posiadamy, wszystko czym jesteśmy jako Naród. Od dziś nie należymy do siebie i nie

możemy stanowić o sobie. Tyś naszą wolą i wielkością naszą, chwałą i sławą jedyną.

Rządź sama i po swojemu. W Twoje ręce oddajemy kierowanie dziejami naszymi. Z pokorą oddajemy je Tobie. Godzimy się być niczym, bylebyś Ty była wszystkim. Godzimy się być słabi, byleby się tylko przez Ciebie okazała moc Chrystu-



sowa: Uczyni z nami co zechcesz. Pragniemy wypełnić wszystko czego zażadasz. Odiad naszymi intencjami niech będą Twoje intencje, naszymi narodowymi ambicjami — pragnienie Twego powszechnego Królestwa.

Odbij oblicze Twoje Matko Najśliczniejsza na polskim Narodzie. „Powtórz

się” w nas, abyśmy zjednoczeni z Tobą, byli w drugim Tysiącleciu prawdziwą pomocą Kościoła świętego, jak w pierwszym byliśmy Przedmurzem Chrześcijaństwa. Pomóc Kościołowi i szerzenie Królestwa Bożego na ziemi uważamy za nasze narodowe postannictwo.

A my dziś zebrani przed Twym Cudownym ołtarzem, oddajemy Ci się osobicie, prosząc pokornie, abyś nas użyła za narzędzie tej wielkiej i świętej sprawy. Zrobimy wszystko, abyś nas użyła za narzędzie tej wielkiej i świętej sprawy. Zrobimy wszystko, aby Naród do tego przygotować, głosząc doskonałe oddanie i osobiste poświęcenie się Tobie.

Tak nam dopomóż Bóg i Ty, Jasnogórska Królowo Polski. Amen.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

SKĄD POCHODZI NAZWA RÓŻANIEC ?

W kościele starożytnym każdy ksiądz codziennie odmawiał z pamięci 150 psalmów Dawida. W zakonach, bracia koadiutorzy nie umiejący psalmów, odmawiali 150 Ojczę nasz. Św. Dominik podczas misji wśród heretyków francuskich albigensów, prosił o odmawianie 150 Zdrowaś (wtedy jeszcze do „Jezus”) z ogólnym rozważaniem życia Jezusa i Jego Matki.

Tę formę różańca przeniósł z Rzymu do Polski św. Jacek Odrowąż, jeden z pierwszych uczniów św. Dominika. Potem przed rokiem 1475 podzielono 150 Zdrowaś na 15 „Tajemnic”, lecz jeszcze nie według dzisiejszego schematu (reformacja trewirska Alamusa de Rupe, † 1475).

Dzisiejsza forma różańca powstała przy końcu XVI wieku (reformacja holońska), którą przeniósł do Polski uczonej dominikanin krakowski O. Stanisław-Abraham Bzowski, który nawiązał książkę „Wianek różany Panny Maryjej” — (stąd nazwa Różaniec !)

Jako apostoł różańca kładł szczególny nacisk na praktyczne rozważanie tajemnic, z nawiązaniem do potrzeb aktualnych życia codziennego.

Ewangelia

NA NIEDZIELĘ PO WNIĘBOWSTAPIENIU

22 maja

(według św. Jana 15, 26-27; 16, 1-4)



Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: Gdy przyjdzie Poczyciel, którego ja wam poślę od Ojca, Duch prawdy, który od Ojca pochodzi, on o mnie świadectwo dawać będzie i wy świadectwo dawać będziecie bo ze mną od początku jesteście.

To wam powiedziałem, abyście się nie zrażali. Wyłączają was z synagog, a zbliża się godzina, że każdy, kto was zabijać będzie, uczyni to mniemając, że Bogu świadcza przysługę. A to wam uczynią, bo nie znają Ojca ani mnie. Ale to wam powiedziałem, abyście gdy nadejdzie ich godzina, wspomnieli na to, że ja wam powiedziałem.

Komunistyczny "portret" Kardynała

Drugi najważniejszy po „Trybunie Ludu” organ partii komunistycznej w Polsce, „Polityka”, zamieścił bardzo długi artykuł p.t.: „Portret kardynała”. Chodzi oczywiście o kardynała Wyszyńskiego. Tygodnik ten stwierdza, że dotychczasowa działalność Prymasa polskiego „staje się zawadą, barierą między hierarchią kościelną a państwem”. „Coraz częściej — pisze „Polityka” — słyszy się o nim słowa: polski Mindszenty”.

„Z jego koncepcją prymitywnego katolicyzmu łączy się pasja organizowania wielkich manifestacji religijnych, skupiających setki tysięcy ludzi, a także rozbudowa „kultu maryjnego”. „Kardynał nie chce się pogodzić z miejscem Kościoła, które wyznacza mu konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej... Domaga się obecności Kościoła we wszystkich sferach działalności publicznej — w gospodarce, w wychowaniu, w kulturze — głosi programowy klerikalizm. Dystans między kardynałem a rzeczywistością stale się powiększa”.

Autor „portretu” Prymasa Polski (Jerzy Burzyński), przypomina czytelnikom „Polityki”, że już przed wojną „ksiądz Wyszyński” walczył z komunizmem. Był on także — twierdzi reżimowy publicysta — zwolennikiem włoskiego faszystowskiego „partyzantstwa” — i nigdy się wyraźnie od tych poglądów nie zdystansował, nawet wówczas gdy Polska stała w obliczu groźby hitlerowskiej agresji.

Wysuwając tak grubego kalibru oskarżenie, Burzyński i redakcja „Polityki” nie usiłują nawet jakimś bodaj jednym faktem udowodnić, że piszą prawdę. I bezpośrednio po rzuceniu oszczerstwa stwierdzają: „Nie jest to jednak przedmiotem tego szkicu”, ale w dalszym ciągu obszernie zajmują się przedwojenną działalnością „księdza Wyszyńskiego, który — jak stwierdzają — był żywo zaangażowany w rzeczywistości socjalnej i państwowej, w

obrębie której poruszał się jako publicysta, kapłan, profesor socjologii, działacz chrześcijańskich związków zawodowych i Sodalitacji Marijańskiej”.

Autor „Portretu Kardynała” i „Polityka” poświęcają tej działalności wiele ustępów, cytują fragmenty artykułów, publikacji i kazań księdza kardynała Wyszyńskiego. Jednakże żaden z cytatów nie dowodzi, by Prymas, który od 17 lat steruje nawą Kościoła katolickiego w Polsce, był przed wojną lub po wojnie zwolennikiem programów faszystowskich, by „partyzantką” przychylnym okiem na faszystowską Rzeszę, albo miał w ogóle coś wspólnego z faszyzmem.

Z komunistycznego „portretu” dowiadujemy się, że już przed wojną „ksiądz Wyszyński był publicystą płodnym i namiętnym”.

„Zbojkotowani Katolicy”

Pod powyższym tytułem rzymski „Il Tempo” daje korespondencję z Warszawy, która stwierdza, że „reżim robi wszystko, by sdezorientować opinię publiczną w obliczu uroczystości religijnych Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej”.

Dziennik nazywa to „prowokacją na zimno”; jasno występują dziś właściwe motywy działania komunistów rządzących Polską: strach przed ujawnionym narodem i wybuchem jego prawdziwych uczuć oraz obawą, że Tysiąclecie Polski chrześcijańskiej może przegasić zupełnie uroczystości reżimowe na rzecz t.zw. „Tysiąclecia państwa polskiego”.

Każdy pretekst jest dobry, by zdusić uroczystości, które przez tyle lat przygotowywał ks. Prymas Polski, Kardynał Wyszyński.

„Il Tempo” daje przykłady tej taktyki

„Bibliografia jego prac — piszą redaktorzy „Polityki” — i to poważniejszych, obejmuje 242 pozycje”, którymi — dodajmy — na pewno dysponują komuniści w Warszawie, ale dotąd nie mogli znaleźć „kompromitujących” wypowiedzi księdza Wyszyńskiego, czy następnie biskupa, kardynała i prymasa. Nie znalazł ich również autor „portretu”.

Publicystów z „Polityki” denerwuje fakt, że kardynał Wyszyński wygląda zdrowo i trzyma się krzepko, pracuje wiele, wygłasza nauki w różnych miastach i kościołach”, mimo tego, że „skończy w tym roku 65 lat”.

Szereg razy podkreślają także, iż główną przeszkodą na drodze do porozumienia Państwa z Kościołem jest rzekomo Prymas Wyszyński.

Jak wiadomo, od dłuższego już czasu reżimowcy rozsiewają również podobne wieści w krajach Zachodu.

władz komunistycznych Polski, zacierpnięte zarówno z uroczystości gnieźnińskich jak warszawskich, określając je jako „manifestazioni di disturbo”: filmy wyświetlane na gwałt, mowy dygnitarzy reżimu jak Spychalski, rewie i parady wojskowe — i kończy tymi słowami: „podczas gdy salwy armatnie dawały początek wojskowym manifestacjom, tłumy zgromadzone wokół katedry św. Jana, o kilkaset metrów od podium oficjalnego mówcy krzyczały: „Niech żyje Prymas”, „Niech żyją biskupi”, „Niech żyje wolność religijna!”.

Tydzień Boży

NIEDZIELA 22 MAJA

Niedziela po Wniebowstąpieniu
Św. Heleny, Cesarzowej

PONIEDZIAŁEK 23 MAJA

Św. Dezyderyusza, Biskupa i Męczennika

WTOREK 24 MAJA

Najśw. Maryi Panny Wspomożycielki

SRODA 25 MAJA

Św. Grzegorza VII, Papieża i Wyznawcy

CZWARTEK 26 MAJA

Św. Filipa Nereusza, Wyznawcy

PIĄTEK 27 MAJA

Św. Bedy Czcigodnego, Wyznawcy i
Doktora Kościoła

SOBOTA 28 MAJA

Św. Augustyna z Canterbury, Biskupa
i Wyznawcy

Bekeja

NA NIEDZIELĘ PO WNIEBOWSTĄPIENIU

(z listu św. Piotra Apostoła 1, 4, 7-11)

Najmilsi! Nadszedł kres wszystkiego. Bądźcie przeto roztropni i czuwajcie w modlitwach. A nade wszystko miejcie trwałą miłość jedni ku drugim, bo miłość osłania mnóstwo grzechów: Bądźcie gościnni jedni dla drugich bez szemrania. Jako każdy z was otrzymał łaskę, tak niech służy jeden drugiemu na wzór dobrych szafarzy rozlicznej łaski Bożej. Kto przemawia, niech wygłasza słowa Boże, kto służy, niech czyni to z przekonania, którego udziela Bóg, aby we wszystkim Bóg był uwielbiony przez Jezusa Chrystusa, któremu chwala i panowanie na wieki wieków. Amen.





OJCIEC ŚW. OFIAROWAŁ 90 CIĘŻARÓWEK INDIOM

Czterdzieści samochodów ciężarowych, ofiarowanych przez Ojca św. w ramach pomocy dla głodujących mas hinduskich, zostało ostatnio przekazanych przez kardynała Waleriana Gracias, ks. arcybiskupa Bombaju gubernatorowi stanu Maharastra, panu Cherianowi. Zostaną one użyte dla transportu żywności do tych części kraju, które zostały dotknięte szczególnie silnie klęską głodu.

Przy tej okazji ks. Arcybiskup Bombaju podał do wiadomości, iż innych 50 samochodów ciężarowych oraz okręt z ładunkiem ryżu — również ofiarowane przez Pawła VI — znajdują się już w drodze do Indii.

NOWY BISKUP DIECEZJI LUBELSKIEJ

Ojciec św. Paweł VI mianował biskupem sufraganiem diecezji lubelskiej ks. prof. Bolesława Pylaka, dotychczasowego wicerektora Wyższego Seminarium w Lublinie.

KONCERT POLSKI W WATYKANIE

W sali Auditorio Pio, w której miała miejsce w styczniu w obecności Pawła VI uroczysta inauguracja roku Tysiąclecia Chrztu Polski, odbył się w obecności Ojca św. wielki koncert, którego program mówił dosłownie: „Druza część tego koncertu poświęcona jest dwóm największym kompozytorom, jakich Polska miała w wieku zeszłym i obecnym: Fryderykowi Szopenowi i Karolowi Szymanowskiemu. Ta część koncertu ma być hołdem złożonym narodowi polskiemu, którego Tysiąclecie wiary chrześcijańskiej upływa w tym roku, a który to naród w ciągu swoich dziejów dawał stałe a często bohaterskie dowody swego przywiązania do Kościoła rzymskiego”. Nawiasem powiedziawszy, program ten ze swoją barwną reprodukcją polichromowanej płaskorzeźby Wita Stwosza z ołtarza kościoła Mariackiego w Krakowie, jest prawdziwym arcydziełem sztuki typograficznej.

Olbryzmia sala „Auditorio Pio” była szczerze wypełniona: licznie reprezentowane było Kolegium Kardynałskie z Kardynałem Sekretarzem Stanu A. Cicognani na czele, obecny cały prawie Korpus Dyplomatyczny.

Po pierwszej części, poświęconej utworom kompozytorów włoskich Ghedini i Pizetti, wykonany został t.zw. I koncert Szopena na fortepian i orkiestrę oraz „Stabat Mater” Szymanowskiego. Orkiestrę prowa-

dził młody a utalentowany kapelmistrz polski Piotr Wolny, pianistką była Marta Argerich, Argentynka, która wzięła pierwszą nagrodę na konkursie szopenowskim w Warszawie: także i w Rzymie nie zawiodła swoich słuchaczy. Wśród solistów, którzy odśpiewali „Stabat Mater” Szymanowskiego, znalazł się też młody polski baryton, Andrzej Snarski; sopranem i mezzosopranem były śpiewaczki włoskie pp. Panni i Hamari.

Zarówno koncert Szopena jak utwór Szymanowskiego były gorąco przyjęte przez salę. Ale właściwy blask nadał uroczystości sam Ojciec św. swoim krótkim, a pełnym treści przemówieniem. Powstawszy ze swego fotela, Paweł VI podziękował inicjatorom i artystom i przypomniał, że koncert był hołdem dla zasług narodu polskiego i wyrazem sympatii i solidarności w roku jego Tysiąclecia. Następnie Papież rozmawiał laskawie z prezesem RAI włoskiej, amb. Quaroni oraz z wykonawcami i obdarzył ich na pamiątkę srebrnymi medalami, po czym, powiedziawszy jeszcze kilka słów serdecznych i pobłogosławiwszy audytorium, opuścił salę.

Długo jeszcze obecni Polacy omawiali piękne i ciekawe chwile tego niezapomnianego koncertu. Szereg Ambasadorów złożyło gratulacje na ręce Ambasadora R.P.

WZNOWIENIE STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH MIĘDZY WATYKANEM A JUGOSŁAWIA

„Messaggero” donosi, że rozmowy, które od 2 lat prowadził Mgr. Casaroli z właściwymi czynnikami, zakończone zostały pomyślnie podpisaniem układu o przywróceniu zerwanych w 1952 roku przez Jugosławię stosunków dyplomatycznych. Dziennik przypomina kolejne awanse i udogodnienia ze strony rządu jugosłowiańskiego, jak ułatwienie wizyt ad limina biskupom jugosłowiańskim, odznaczenie wysokim orderem państwowym arcybiskupa Belgradu, udział ambasadora jugosłowiańskiego w pogrzebie Jana XXIII i koronacji Pawła VI. Obecnie dochodzi do normalizacji stosunków dyplomatycznych.

POLAK DYREKTOREM ODBUDOWY SKOPLJE

W siedzibie UNESCO w Paryżu odbyło się spotkanie z dyrektorem odbudowy Skoplje z ramienia ONZ b. nacz. architektem Warszawy, inż. A. Ciborowskim. Plan generalny odbudowy Skoplje został opraco-

wany w rekordowym czasie — 10 miesięcy i we wrześniu zaaprobowany przez władze jugosłowiańskie. Według opinii profesora japońskiego, plan Skoplje jest największym osiągnięciem urbanistycznym w ciągu ostatnich 10 lat.

Odbudowa Skoplje ma kosztować miliard dolarów i zostanie ukończona w r. 1980.

NIEMCY CHCĄ UCZCIĆ MILLENIUM

Arcybiskup Kolonii, kardynał Józef Frings oświadczył, że katolicy niemieccy uczczą Tysiąclecie Chrześcijaństwa w Polsce specjalnymi nabożeństwami w miesiącu maju.

KOŚCIÓŁ NA DNIE JEZIORA

W Jeziorze Gosławskim, między Koninem a Kazimierzem Biskupim, w woj. poznańskim, znajduje się na jego dnie kościół, o którym dziś trudno powiedzieć, kto był jego fundatorem i kiedy został zatopiony.

Więść niesie, że istniał on przy zamku gosławickim, i że tuż obok niego przebiegał trakt brukowany łączący zamek z Kazimierzem Biskupim. Podejmowane prace badawcze niewiele wyjaśniły dotąd z uwagi na to, że dno jeziora jest bardzo muliste. Przepuszczalnie tajemnica zatopionego kościoła nie zostanie nigdy dokładnie wyjaśniona, ponieważ w najbliższych latach wody jeziora zostaną podniesione, w związku z rozpoczynającymi się pracami przy budowie wielkiej elektrowni Pątnów.

20 MILIONÓW SŁUCHACZY

20 milionów osób w Hiszpanii oraz we Francji słucha regularnie audycji satelitarnej „Biblia — kryterium wiary”, nadawanych codziennie przez Radio Espania, będące najstarszą rozgłośnią radiową w tym kraju.

Z inicjatywą tego programu wystąpił Mons Morcillo, ks. arcybiskup Madrytu, z okazji rozpoczęcia prac II Watykańskiego Soboru Ekumenicznego, w celu szerzenia znajomości tekstów Pisma Świętego. Audycje te zakończą się zorganizowaniem wielkiej pielgrzymki do Ziemi Świętej.

ZABYTKOWA MONETA

10-letni uczeń szkoły podstawowej w Sosnowcu przyglądał się burzeniu starego magazynu kolejowego i, gdy w pewnym momencie zabłysnęło coś w słońcu, chłopak pogonił wzrokiem za błyskiem.

Okazało się, że była to moneta, która tkwiła w starym murze. Miedziana moneta okazała się jeszcze starsza od murów. Ma czytelny napis: „Jan Kazimierz — król”. Widoczny jest orzeł polski i data: 1661 rok

(Ciąg dalszy — Odcinek nr 24)

Rzuciła chustkę i torebkę na krzesła.
 — Poczekaj! Zaraz przyjdę.
 Wzięła paczki do swego pokoju i zamknęła drzwi za sobą.
 Po chwili wyszła, ubrana w suknię wieczorową i strojne, włoskie pantofelki.
 — Słownie! Moja pani jest słowna.
 Okręcała się przed nim jak modelka. Ramiona miała obnażone. Oczy jej świeciły załotnością.
 — Ładnie?
 — Ładnie. Najładniejsza — Anuśka. Ale sukienka też ładna.
 — Na zabawę przypnę sobie kwiatek.
 — Masz rację.
 — A teraz przymierzę tę drugą.
 Po chwili zjawiała się przed nim w sukience wycieczkowej i w sandałkach, włożonych na bose nogi bez pończoch.
 — I w tej także ci słownie. Tak się jutro ubierz.
 — Przecież po to kupione.
 — A kostium kąpielowy też przymierzysz?
 Zacerwieniła się gwałtownie.
 — Nie. Co to, to nie.
 Zacerwienił się i on.
 — Ja tylko tak żartowałem — wyjąkał zmieszany.
 Łagodziła ostrość swojej odpowiedzi.
 — Przymierzę sama. A ty zobaczysz jutro. Ale to całkiem co innego zobaczyć na plaży, a w mieszkaniu.
 — Masz najzupełniejszą rację. Zupełnie się z tobą zgadzam.
 Ugotowali sobie razem kolację, zjedli, pomylili naczynia, porozmawiali trochę, siedząc naprzeciwko siebie przy stoliku.

Jędrzej GIERTYCH

Małżeństwo z ogłoszenia

— Proponuję, byśmy poszli jutro na Mszę na godzinę siódmą.
 — Bardzo chętnie.
 — Na śniadanie wrócimy z kościoła do domu, a potem zaraz pojedziemy. Dobrze?
 — Dobrze.
 — Pójdziemy dzisiaj wcześniej spać.
 — Chodźmy. Już późno. Ja się co dzień rano wysypiam, ale ty sypiasz za mało.
 Wstała.
 — Dobranoc.
 Znowu miał uczucie, że mógłby ją pocałować. Ale podała mu rękę — i długość jej ramienia jakby określiła dystans, jaki chciała między nimi utrzymać.
 Pocałował ją w rękę.
 — Dobranoc. Śpij dobrze Anuśka.
 — I ty też. Do zobaczenia jutro.

VII

W czasie Mszy Wojciech przystąpił do Komunii świętej. Nie był w tym odosobniony: przystępowała do Komunii połowa wierznych.
 Gdy wychodzili z kościoła, zapytała go o zalem:
 — Czemu nie powiedziałaś mi, że chcesz iść dzisiaj do Komunii? Byłabym poszła z tobą. Byłabym posza wczoraj do spowiedzi.
 — Ja chodzę do Komunii świętej co niedzielę.

— I co tydzień chodzisz do spowiedzi?
 — Niekoniecznie. Nigdy nie chodzę rzadziej niż raz na miesiąc, ale zwykle częściej. Jak trzeba to potrafię iść dzień po dniu. Ale to się zdarza bardzo rzadko. Wczoraj nie byłem. Ale byłem w piątek, w przerwie obiadowej. Jest niedaleko od mego biura kościółek, gdzie mogę czasem wyskoczyć i wypowiadać się na poczekaniu, bo spowiednik zawsze tam siedzi.
 — Wypowiadać się po polsku?
 — Niestety, po angielsku. Chodzę do polskiego spowiednika tak często, jak mogę, ale jeśli to zbyt trudne, chodzę do angielskiego. Kościół jest jeden. Spowiedź jest tak samo ważna. Wolę się wypowiadać w obcym języku, niż nie wypowiadać się wcale.

Wróciła do tego samego tematu, gdy w dwadzieścia minut później siedzieli w domu przy śniadaniu.

— To dlatego chciałaś po Mszy wrócić do domu na śniadanie. A nie zjeść przed Mszą i iść z kościoła prosto na dworzec.

— Jakoś nie przyszło mi to na myśl, by ci wytłumaczyć. Tak mi to już weszło w przyzwyczajenie, że na Mszę idę bez śniadania, że zapomniałem, że nie wszyscy tak robią.

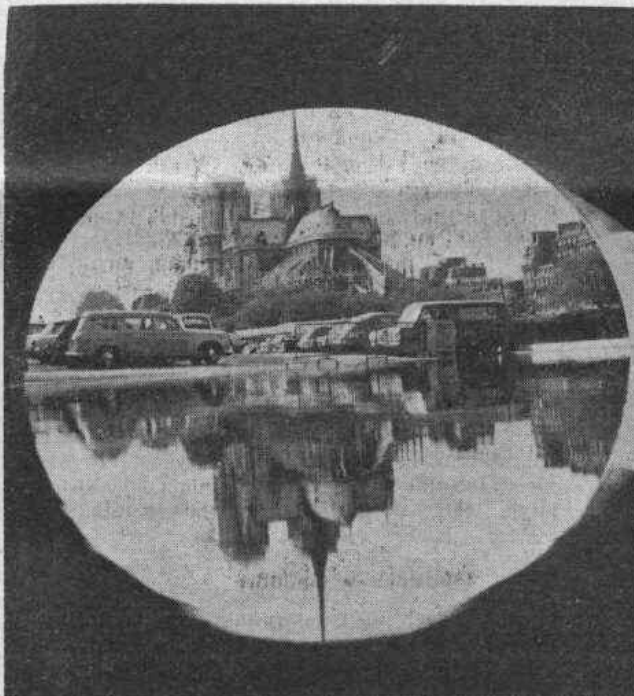
Zawahała się.

— Powiedz mi... Czy to dobrze tak chodzić do Komunii co niedzielę? Ja wiem, że wielu ludzi tak robi i że to jest dozwolone. Ale miałam w Warszawie sąsiadkę, która chodziła do Komunii świętej co niedzielę — i wcale przez to nie wydawała się lepsza. Ja nie wiem, czy można się czuć godnym przystąpić do Komunii świętej, bez niedawnej spowiedzi, bez skupionego przygotowania się. To tak jakoś dziwnie, traktować Komunię świętą jak ustaloną czynność, prawie tak samo jak śniadanie... Nie masz mi za złe, że tak mówię?

— Nie. Cieszę się, że mówisz co myślisz. Ze szczerą wymianą myśli rodzi się przyjaźń. Kościół nie tylko na takie częste Komunie święte zezwala, ale je zachęca. Bo one ogromnie człowieka wzmacniają... Czy czuję się godnym? Właściwie, człowiek nigdy nie jest godny przystąpić do Komunii świętej; nawet w pięć minut po spowiedzi. Myślę, że nikt i nigdy nie jest i nie czuje się godny. Ale gdy przystępuję stale do Komunii świętej — to stale czuwać nad sobą. To jest potężny czynnik pracy nad sobą, a Pan Bóg w tym dopomaga. Bo Komunia święta jest źródłem łaski.

Zawahał się.

(Ciąg dalszy nastąpi)



W tym samym czasie, gdy Polska obchodzi 1000 - letnią rocznicę Chrztu Mieszka I, uroczono położone opactwo St. Michel obchodzi również tysiąclecie swego istnienia.

LUDZIE SĄ TACY

DLUGOWIECZNY. — Historyjka, którą opowiadają sobie Niemcy:

Dawny kanclerz Adenauer (obchodził go rocznicę urodzin w styczniu), zwiedzając ogród zoologiczny, zatrzymał się w miejscu, gdzie znajdowały się sőtwie.. Zachwycony poprosił, aby zaniesiono do jego ogrodu trzy z nich.

— Bardzo dobra myśl — mówi dyrektor ogrodu zoologicznego. — Czy wie pan, że te zwierzęta cieszą się długowiecznością! Żółta umiera dopiero w 150 roku życia, a nawet później!

— Och, to wolę, aby u pana zostały — odpowiada Adenauer. — Pan rozumie, człowiek szybko się przyzwyczaja do tych zwierzątek, a potem trudno się z tym pogodzić, gdy go opuszczają!

UPRZEJMOSĆ CHESTERTONA. — Sławny pisarz angielski, Chesterton, był to sażywy, okrągły jegomość. Opuszczając raz na swoim przystanku tramwaj zatłoczony, ukłonił się z uśmiechem swoim ściśniętym sąsiadkom i rzeł:

— Nadzwyczaj mi miło, że wychodząc z wozu mogę zrobić tym samym miejsce wygodne przynajmniej trzem paniom!

Z SENSEM CZY BEZ SENSU?... — Czy poniżej umieszczony urywek opowiadania jest napisany z sensem czy bez sensu? Niektórzy twierdzą, że bez... ale podobno wystarczy tylko przestawić znaki przestankowe, by nabrał sensu. Spróbujmy!

„...Obok Karola siedł sędzia na głowie, miał filcowy kapelusz na nogach, czarne półbuty na rękach, rękawiczki skórsane w sębach. Egipski papieros odpowiadał przyjacielowi półsłówkami myślą. Był daleko. Koto swej narzeczonej Karol zatrzymał się. Nagle, bez uprzedzenia sędziego z za rogu wypadł samochód i przestraszony szofer. Gwałtownie zatrzymał maszynę sędziego. W porę cofnął się i dał znak, że nie jest trącony policjant. Nie spisywał nawet protokołu przyjaciel. Zdenerwowany pociągnął sędziego. Do pobliskiej kawiarni szofer z autem umknął czym prędzej!

STRYJAŁ MI SIĘ KLANIASZEK... — Stryjał mi się klaniaszek przez znajomego i prosił mnie na kurczone pieczątki. Wiedziałem się wybrał wieczorem... Spiewiki słowiaty, świętych księcił, ale słoga była dra, krycska niebryta i stara, a tu i dziurek moślawy! Stop! trzeba było skoczyć przereczyc i już mogli nokre, bo dziuty miałem burawo! Dalej pisałem lecio. Gól podziwny spóźnienia!!! Palątka się pokurczyły a gniewassek stryjał się mocno!

I w niewoli pieśnią wolną Królową Świata wielbiła. Ze skowronkiem godzinkowymi od świtu pieśniami w zagrodzie i w polu. Dorodna młodzież wiejska wieczorem przy kapliczkach i figurkach Niepokalanej majowymi pieśniami maryjnymi nuciła „Do-branoc” sielskiemu szczęściu rodzinnemu chat. Majówki były serdecznym przeżyciem w kościołach wsi i miast.

Pieśń uchodzi cało w dziejowych kataklizmach, a z nią przeżycia. Matka Najświętsza dzieliła polską dolę i niedolę. Żywe z życia obrazy potwierdza rodzima poezja Maryjna w pieśniach.

Polskiego maja obrazy

Modrzewiowa na wsi chata, słomiana strzecha, Zakwitły bzy. Poranek słonecznej wiosny. Skowronki dzwonią po nocnej zmianie słowików. Kukułki dopiero się budzą. Na północ-wzgórza prozowskie z zielonymi łanami zbóż. Na południe — widok na chaty w nizinie, rzecutkę, wierzby, staw i kwietne sady.

W dali płynie Wisła, za nią las, dalekie, sine Podkarpacie ze szczytami, a na zachodnim horyzoncie Tatry granatowe. Wschodzącego słońca poświata. Tęcza kolorów w unoszących się z ziemi oparach.

Na dębowym progu siedzi dziaduś. Czupryna biała pod rondel, jak wiecha strzyżona. Istny Piast na progu swej chaty w naszych czasach. Dobry tenorowy miał głos. „Zacznijcie wargi nasze chwalić Panie świętą” było zapowiedzią długiej godzinkowej pieśni polskiego, Maryjnego szlacheckich i wiejskich domów brewiarza. Dziewczeta niosły kwiaty. W wieńcach były obrazy. Ukwiecone stały figury. Migwały światełkami wieczorne lampki.

Maryja w hymnach „Godzinek”

Piękniejsza, kwiecistsza, radośniejsza jeszcze niż w obrazach świątyn, figurach kapliczek i w domowych progach. Wszak widzi Ją miłość, a Jej obraz zdobia serc żywe kwiaty. Nie wiedną one, ale, jak bżów, róż narcyzów i lilij kielichy, wstają rannym słońcem wiary i rosą miłosnego uczucia.

Budzi się rodzinne życie dnia. Myśl biegnie do Maryi. Ona jest „Panną Madrą”, „Domem Boga miłym” i „Stołem” dziennej strawy. Wszak „Matką jest wszechżyjących”.

Przychodzą trudy pracy i troski dnia. Na te godziny słychać było kojące słowa o Maryi „Arce przymierza”, o „Tęczy”, która zwiastuje minioną burzę. O „Matce dobrej rady” i „Salomonowej” roztropności.

Maryja Matka „Boskim ogniem gorejąca”, rozdziła matkom „sliczny kwiat” domowej zgody, cierpliwości w pracy i „Samsonowym” była miodem.

Gdy do świątyni myśli biegły, była tam Maryja „Świątynią Boga w Trójcy Jedynego”.

A kiedy później szły — na plebanie i tam widział Maryję jako „Błogosławioną Ziemię Kapłańską”.

Godzinkowe modlitwy

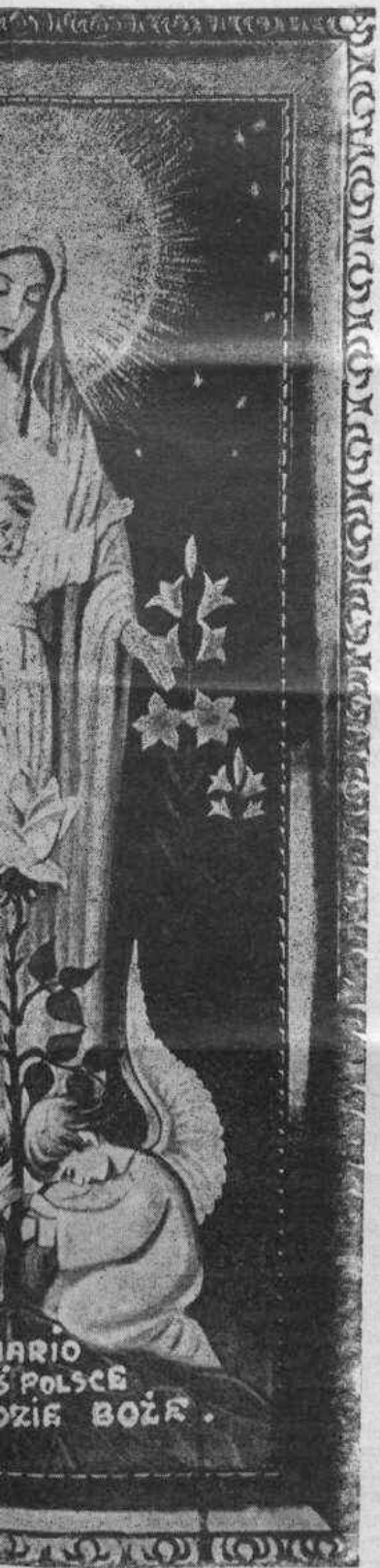
Któż ze starszych nie pamięta jak organista dostojny, po odśpiewaniu przez ludzi hymnu, zatrzymał się na chwilę z granem. Zaciągał powietrza. Potem doniosłym i głębokim głosem zaczynał antyfonę: „Przejrzat Ją Bóg i wybrał Ją sobie”.

Ks. Dr Władysław PUCHALSKI

Polska w maju Ma



Maryję rozspiewana



Po czym do Maryi się zwracał z wezwaniem: „Pani wysłuchaj modlitwy nasze”.

I tak się uroczyście i doniośle wtedy modlił serdecznym przejęciem: „Święta Maryjo, Królowo niebieska, Matko Pana naszego Jezusa Chrystusa i Pani świata, która nie gardzisz, wejrzyj na nas, Pani nasza, łaskawym okiem miłosierdzia Twego, a uprosz nam u Syna Twego Miłego odpuszczenie wszystkich grzechów naszych, abyśmy, którzy teraz święte Twoje i Niepokalane Poczucie nabożnym sercem rozpamiętujemy, wiecznego błogosławieństwa zapłatę w niebie otrzymać mogli: co niechaj da Ten, Któryś Panno porodziła, Syn Twój, a Pan nasz, Jezus Chrystus, Który z Ojcem i z Duchem Świętym żyje i króluje, w Trójcy Jedyny Bóg na wieki wieków”.

Modlił się tak samo i z większym może wzruszeniem pocziwy dziadus na progu swej chały. Wnuczki jedynie jego słyszały. Nie rozumiał i on i one, nie rozumiały prządki przy kądzieli, a w kościele zapewne ani organista nie znał znaczenia imion i czynności w następnym zdaniu: „O mężna białogłowo, Judyt wojująca I Abizag prawego Dawida grzająca”.

Narodowcy podobno wtedy myśleli raczej o naszych koledach i o zimnym żłóbku.

Wzruszało wnuczków gdy dziadus wstawał z progu i kłekał na ziemi. Kłękały w domu prządki. Kościół też padał na kolana, gdyż serca ze łzami polecały Matce swego modlitewnego szczęścia „Godzinki”.

Mimo domowej i narodowej niedoli zbawieną jednak była zawsze droga pod Matki opieką. W starej chacie, w modrzewiowej, świetlanej izbie napis pod rodzinnymi znakami to potwierdzał: „Kto w tym domu mieszkał będzie — Błogosław mu Boże wszędzie”.

I w polu i w kościele i w mieście i — poza domem, na obczyźnie błogosławił Pan Jezus przez Matki przyczynę.

Pieśni majowych, ukwieconych kapliczek

„Błogosław Matko naszej polskiej ziemi” „Chwalcie łąki umajone”, „Królowej Anielskiej śpiewajmy, Różami uwieńczyj Jej skroń” — oddają wymowę uczuć radości, miłości, wiosny i młodości.

„Nie opuszczaj nas Matko!” — domowe wypowiedało troski. Słowa pieśni: „O Maryjo przyjm w ofierze, co Ci dzieci niosą szczerze. Serce swoje, myśli swoje i też żalu czyste zdroje” — były dzieci niewinnych dla Niepokalanej ofiara.

Niedola składała całą swą biedę u Matki stóp śpiewaniem: „Pani w ofierze Tobie dzisiaj składam: Wszystko czym jestem, wszystko, co posiadam”.

Pocieszeniem dla biednych i bogatych lecz nie-szczęśliwych było jej zakończenie: „Jedna myśl droga, jedna myśl błoga, że matką moją jest Matka Boga”.

Śpiewa i dziś Polska cała Maryję sercem, ptactwem, łąkami i ukwieconymi sadami. Polskim majem są modlitewne do naszej Królowej uczucia wszystkich Polaków całego świata.

Łączą się one z Jasnogórskimi dzwonami: „Na anioł Pański” — i Jasnogórskim apelem ślubowań: „Maryjo, Matko!”.

Migawki emigracyjne

TO ICH BOLI. — Jeden z duszpasterzy polskich w Montrealu (Kanada) był nie mało zdziwiony, kiedy urzędnik konsularny PRL zapytał go telefonicznie, dlaczego Papię z okazji Tysiąclecia Chrztu Polski urządza tak wielkie uroczystości w Rzymie.

— Zapytajcie Ojca św. — odpowiedział ksiądz i położył słuchawkę.

PLAKAT TYSIĄCLECIA. — Komitet Tysiąclecia na stan Connecticut (USA) wydał piękny plakat na którym widnieje obraz M.B. Częstochowskiej wraz z emblematami państwowymi. Zaprojektował go prof. Michalak z Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie.

Ten sam Komitet wydał także pocztówki z tą samą tematyką. Warto wspomnieć, że takie same pocztówki w innej tylko kompozycji wydał duszpasterz polski w Brukseli, ks. dr Karol Brzezina. Ponadto wydano w dwu kolorach specjalny Biuletyn duszpasterski, w którym ujęto całoroczny program dla Polaków brukselskiego rejonu duszpasterskiego.

DOKOŁA NAGRODY LITERACKIEJ. — Duże zastrzeżenia wzbudziła decyzja jury, przysługująca emigracyjną nagrodę literacką Zofii Romanowiczowej z Paryża.

Nagroda ta ma być przyznawana pisarcom emigracyjnym. Do takich nie może się zaliczać Z. Romanowiczowa, wydająca swoje książki również w Polsce, gdzie ponadto w jednym z artykułów zamieszczonym przez prasę krajową wyraźnie odcina się od emigracji.

ZATARG PRASOWY. — Doszło do polubownego załatwienia zatargu między londyńskim „Dziennikiem Polskim” i paryskimi „Horyzontami”. „Dziennik” przeprosił redakcję „Horyzontów”, którą pomawiał o współpracę z reżymem warszawskim oraz na życzenie redakcji „Horyzontów” wpłacił tytułem ekspiacji 100 funtów na Komitet Polski Chrześcijańskiej w Wielkiej Brytanii.

STULECIE PISMA. — Wychodzący w Stanach Zjednoczonych „Posłaniec Serca Jezusowego” obchodzi w tym roku 100 lat swego istnienia. Wydają go polscy księża Jezuiti. W okresie swego największego rozkwitu osiągnął on nakład 270.000 abonentów.

Do licznych życzeń jakie otrzymuje redakcja, dotychczas szczere gratulacje i życzymy dalszego rozwoju.

OMEGA.

Natchniony poeta - Jan Kochanowski

Sto lat temu, w roku 1866, gdy bezpośrednio niemal po utopieniu Powstania Styczniowego (1863-64) w potokach krwi — szalał nad Polską terror siepaczy moskiewskiego najeźdźcy — ówczesny reżym carski, podobnie jak dziś reżym komunistyczny, prowadził walkę z Kościołem, prześladował patriotyczną i katolicką literaturę polską.

Zorganizowane w Paryżu wydawnictwo Biblioteka Ludowa Polska, starało się zaspakajać potrzeby kulturalne uciskanego społeczeństwa w Kraju i drukowało specjalnie do tego celu przeznaczone książki w niewielkim formacie, na cienkim biblijnym papierze, w kształcie jakby kieszonkowych modlitewników, co umożliwiało następnie masowe, konspiracyjne przetrzymanie ich przez granicę do Kraju. Wydano w ten sposób cały szereg książek zabronionych przez Moskali, jak „Księgi Narodu Polskiego i Pięćdziesiątstwo Polskiego” Adama Mickiewicza, „Pamiętki Soplicy”, H. Rzewuskiego, „Pamiętnik pułku Jazdy Wołyńskiej 1831 r.” K. Różycykiego, przede wszystkim zaś masowo rozprowadzany „Psałterz Dawidowy” w przekładzie Jana Kochanowskiego.

Przedmowę do tego 4 wydania „Psałterza” w tłumaczeniu polskim — (Paryż 1866) — napisał Władysław Mickiewicz. Powołuje się w niej na słowa ojca, Adama Mickiewicza, zaczerpnięte z wykładu w Kolegium Francuskim z 4 czerwca 1841 roku: „Zaden język nowożytny nie posiada takiego tłumaczenia jak polski... Kochanowski w swoim przekładzie Psalmów jest natchniony, ma styl szlachetny, jasny i przezroczyły, tok poetycki śmiały, poruszenia swobodne i wspaniałe, wszędzie jakąś powagę sędziwą i uroczystość kapitańska”.

Spśród 150 psalmów, zawartych w „Psałterzu Dawidowym” przekładu Jana Kochanowskiego, najbardziej znanym i popularnym, tym właśnie który najwcześniej „trafił pod strzechy” polskie (o czym dla swych utworów marzył później Mickiewicz), jest psalm 91, zaczynający się od słów: „Kto się w opiekę poda Panu swemu, a całym sercem szczerze ufa Jemu, śmiecie rzec może: mam obrońcę Boga, nie będzie u mnie straszna żadna trwoga”. Ten psalm, dość długi, bo liczący 9 zwrotek czterowierszowych, wielu Polaków, zwłaszcza żołnierzy drugiej wojny światowej, umie na pamięć i odmawia codziennie obok modlitw wieczornych.

Jan Kochanowski (1530-84), największy poeta Złotego Wieku poezji polskiej, pisał utwory nie po łacinie, jak przedtem było w zwyczaju, tylko w ojczystym języku polskim. Kochanowski uznany został za większego od Mikołaja Reja przez same-

go Reja, zwanego ojcem literatury polskiej, który też wypowiedział słynne słowa: „niechaj narodowie wždy postronni znają, że Polacy nie gęsi, że swój język mają”.

Kochanowski przełożył na polski „Psałterz Dawidowy” z tekstu łacińskiego. Muzykę dorobił ówczesny z XVI wieku kompozytor polski Mikołaj Gomółka (pisujący, nawiasem mówiąc, swe nazwisko prawidłowo po polsku, mianowicie przez „ó”) i utworowi muzycznemu dał tytuł: „Melodie na psalterz polski” (1580).

Jan Kochanowski urodził się w r. 1530 w Sycynie, ziemi radomskiej, zmarł przedwcześnie w r. 1584 w Lublinie. Pochowany pod Radomiem w Zwoleniu, gdzie w kościele istnieje do dziś nagrobek z płaskorzeźbą wyobrażającą poetę. Stanowi ona pierwowzór wszystkich następnych portretów Kochanowskiego.

Jeden z obrazów Jana Matejki przedstawia poetę opłakującego córeczkę Urszulę. Piękny, wyobrażający Kochanowskiego drzeworyt Franciszka Prochaski, odbity został w roku 1938 przez Tow. Przyjaciół książki w Paryżu. Czaszka Kochanowskiego wydobyta w roku 1796 z zalanego przez powódź grobu rodzinnego, jest obecnie w Muzeum Narodowym w Krakowie.

Głównym utworem Kochanowskiego, obok przepięknego tłumaczenia „Psalmy”, są „Treny”, w których poeta we wzruszający sposób opłakuje śmierć 2 i pół-letniej córeczki Urszuli, przejawiającej w dziecięcym wieku zaczątki talentu poetyckiego.

Napisał poza tym Kochanowski wiele innych utworów, jak „Odprawa posłów

greckich”, „Satyr czyli dziki mąż”, „Pieśni”, „Muza” i „Fraszki”. Do najpiękniejszych należy fraszka „Na lipę”:

„Tu zawždy chłodne wiatry z pola zawiewają, tu słowicy, tu szpacy wdzięcznie narzekają. Z mego wonnego kwiatu pracowite pszczoły biorą miód, który potem szlachci pańskie stoły”.

Inna fraszka zaczyna się: „Szlachetne zdrowie! Nikt się nie dowie, jako smakujesz, aż się zepsujesz”.

Swój dom w Czarnolesie opiewa Kochanowski wierszem:

*Inni niechaj pałace marmurowe mają
I szczerym złotogłowiem ściany obijają,
Ja, Panie, niechaj mieszkam w tym
[gnieździe ojczystym,
A Ty mnie zdrowiem opatrz i sumieniem
[czystym,
Pożywieniem uczciwym, ludzką życzliwością,
Obyczajami znośnymi, nieprzykrą starością.*

Wielki poeta polski, jeden z trzech Wieszczów, Juliusz Słowacki (1809-49), sławiąc w poemacie „Beniowski” piękno mowy polskiej, tak po 300 bez mała latach uczcił Jana Kochanowskiego:

*I gdyby stary ów Jan Czarnoleski
Z mogiły powstał: on to by zrozumiał,
Mysząc że jakiś poemat niebieski,
Który mu w grobie nad lipami szumił,
Słyszy, ubrany w dawny rym królewski.*

Kochanowski, twórca polskiej sztuki urozmaiconego wierszowania, zastosował w „Psałterzu Dawidowym” 30 różnych rodzajów wersyfikacji, czyli sposobów konstruowania utworów poetyckich.

„Psałterz” przetrwał wieki i w skarbicy poezji polskiej trwać będzie wiecznie.

Historia szkaplerza

16 lipca 1251 roku general Karmelitów, święty Szymon Stock miał w Cambridge widzenie Matki Boskiej, która podała mu długi szkaplerz zakonny (od szyi do kostek), z zapewnieniem, że kto z zakonników będzie ten szkaplerz nosił ku Jej czci, zapewni sobie zbawienie duszy.

Odłód wszystkie zakony wprowadziły ten nieznanym przedtem szkaplerz: scapulare — na ramiona wkładany.

Przywilej noszenia tego szkaplerza zyskały najpierw bractwa karmelitańskie III Zakonu, a potem inni wierni święcy, skracając go coraz bardziej, a wreszcie za potwierdzeniem Benedykta XV podczas I wojny światowej, zmieniając na medalik szkaplerzyny.

3 marca 1322, bóg. Jan XXII, papież, wydał w Avinionie bullę, zwaną potem „Sabbatina”, gdyż w kopcach średniowiecznych tej bulli błędnie odczytywano i przepisywano „sabato”, zamiast autentycznego „subito descendam et liberabo”.

Pierwsi zwrócili uwagę na ten błąd Jezuici-bolanayści.

Obecnie nawet Karmelici przyznają rację jezuitom.

Dlatego nie można już mówić o „przywileju sobotnim”, lecz zgodnie z prawdą: o szybkim wyzwoleniu z czyścica, co może się zdarzyć oczywiście i w sobotę.

W Polsce praktykę noszenia szkaplerza zaczęli szerzyć Karmelici krakowscy, sprowadzeni na Piasęk przez królową Jadwigę (1395).

Z szkaplerza wywodzi się również polski rycerski.

Gdy w Tuchowie w roku 1951 otworzono kryptę pod prezbiterium, znaleziono tam 15 szkieletów świętych dobrodziejów kościoła.

Na każdym szkielecie kobiet był szkaplerz sukieniczny, a na męskich, sukienno-metalowy.

Nie należy więc ze szkaplerzy robić czegoś w rodzaju magicznego talizmanu.

Z ŻYCIA K.S.M.P.

Materiały nadane przez Związki K.S.M.P. we Francji

Nowa metoda obrad na Walnym Zgromadzeniu Związków K.S.M.P.

Kilka słów o nowej metodzie obrad, zastosowanej przez KSMP. Przed tym trzeba jednak zaznaczyć, że wszystkie Okręgi otrzymały do przygotowania następujące tematy.

- 1) „Co Polsce dało Chrześcijaństwo a Polska Chrześcijaństwu?”
- 2) „Ce que la Pologne doit à la France, et la France à la Pologne?” (ten temat po francusku);
- 4) „W jaki sposób przyciągnąć młodzież do organizacji?”
- 3) „Frontem do języka polskiego”.
- 5) „Jaki rodzaj zbiorów byłby najlepszy?”
- 6) „Miejsce i zakres działania ludzi świeckich (laikatu) w Kościele”.

Powyzsze tematy były przerabiane przez Stowarzyszenia i Okręgi. Jednak na Walne Zgromadzenie zostały zarezerwowane ostatnie trzy tematy, aby w sposób bardzo szczegółowy i przy udziale wszystkich delegatów dojść do konkretnych konkluzji.

Zarządom KSMP wiadomo z doświadczenia, że dzisiejsza młodzież nie bardzo lubi wysłuchiwać gotowych referatów. Ona chce się wypowiedzieć, ona pragnie dyskutować. Licząc się z tym nastawieniem młodzieży, Związki zastosowały następującą metodę:

Został opracowany specjalny kwestionariusz, zawierający zasadnicze pytania. Całe zgromadzenie podzielono się na trzy komisje, z których każda zawierała jeszcze dwie podkomisje.

I trzeba było widzieć, jak druhnicy i druhowie w małych grupach dyskutowali, robili notatki, wykresy statystyki, redagowali raport do Komisji Głównej.

Wszyscy musieli myśleć, wszyscy wypowiedzieli się, wszyscy byli czynnie zaangażowani.

Wspólnym wysiłkiem młodzież opracowała przedłożony program. Warto powtórzyć punkty, nad którymi młodzi delegaci tak sumiennie się zastanawiali:

PIERWSZA GRUPA DYSKUTUJE:

„Jak przyciągnąć młodzież do organizacji?”

Czy dawniej było w Stowarzyszeniu więcej Druhen i Druhów? — Jeśli jest ubytek, to dlaczego? Czy młodzież pochodzenia polskiego należy do organizacji francuskich? — Jeśli tak, to co ją do tego skłania? — Co myślisz, jaki byłby najlepszy sposób wciągnięcia młodzieży do miejscowego K.S.M.P.? — Czy życie osobiste i wartość moralna członków, czy folklor, wycieczki, teatry, wspólne bale? — Sądziś, że istnienie Krucjaty Eucharystycznej, Szkoły polskiej i Katechizmu polskiego mogą się przyczynić do wzmocnienia liczebnie Stowarzyszenia? — Czy starszym bardzo chodzi o posłanie swych dzieci do polskiej organizacji? — Czy język polski może być przeszkodą w rekrutacji, — A może mentalność dzisiejszej młodzieży wzbrania się przed dyscypliną organizacyjną? — Czy uroczystości młodzieżowe w Kościele mogą działać zachęcająco na młodzież luzem chodzącą?

DRUGA GRUPA DYSKUTUJE:

„Jaki rodzaj zbiorów byłby najlepszy?”

Co robimy na naszych zbiorach i zebraniach? (zestawienie wszystkich wypowiedzi) — Ilu procentowo przychodzi na zbiorów, a ilu na zebrania? —

Czy wolisz gotową pogadankę, albo tylko dyskusję na jakiś temat? — Na temat jakich problemów czy spraw chciałbyś dyskutować? — Czy interesowałyby cię problemy poruszane w radio, telewizji i prasie? — A może masz trudności, pochodzące z twego środowiska pracy, albo szkoły? — Jak myślisz: czy rolę Księdza jest prowadzenie zbiorów, wygłaszanie stałe pogadanki — czy tylko dyskretna pomoc i rady z dziedziny religijnej? — Czy młodzież może obyć się bez pomocy starszych: na zbiorach, na zebraniach, na uroczystościach itd? — Czy rozumiesz pogadankę wygłoszoną w języku polskim — czy jesteś zdolny do dyskusowania po polsku?

TRZECIA GRUPA DYSKUTUJE:

„Rola ludzi świeckich w Kościele”

Czy odpowiedzialność za losy Kościoła ciąży tylko na Ojcu św., Biskupach i Kapłanach? — Czym różni się Ksiądz od świeckiego katolika? — Często mówi się o współdziałaniu ludzi świeckich w kapłaństwie? — Jakiego rodzaju jest to kapłaństwo laików? — Często słyszę i czytam: „Ciało Mistyczne” - „Corps Mystique”... Jak to pojmuję? — Jak sobie wyobrażam dobrego parafianina? Na czym polega jego pomoc: Księdzu, Kościołowi, dziełom parafialnym? — Czy istnieje obowiązek należenia do Akcji Katolickiej? — Są dwa rodzaje Akcji Katolickiej — Jakie? — Czy człowiek świecki może sprawować niektóre sakramentalne funkcje? — Kto może zostać Diakonem i na czym polega ta godność i funkcja? — Jaki powinien być stosunek katolika do wyznawców innych religii — Do niewierzących? — Czy laik może być Misjonarzem i w jaki sposób? — Dlaczego nastąpiła reforma liturgii? — Czy Sobór Powszechny zmienił prawdy wiary, czy je dostosował do czasów obecnych? — Czy Kościół mógłby obyć się bez ludzi świeckich?

Po ukończeniu obrad poszczególnych Komisji, sekretarze zebrali i uzgodnili wypowiedzi młodzieży, aby następnie ogłosić konkluzje. Każdy z uczestników miał jeszcze prawo zabrania głosu na temat konkluzji.

Wyniki obrad poszczególnych Komisji, uzupełnione uwagami Związków, będą powielone i rozesłane wszystkim Stowarzyszeniom.

Wielką radością i pociechą dla polskiej emigracji i wychowawców jest fakt, że młodzież na swoich Walnych Zjazdach wykazuje dużo wyrobienia społecznego, dużo zapału i optymizmu. Nie zauważamy tam sztywności i formalizmu. Nie słyszy się długich i patetycznych przemówień. Nie wypowiada się prywatnych żalów i przedawnionych uraz.

Wszystko jest tam naturalne i spontaniczne. Jednak zawsze góruje troska o wspólne dobro całej organizacji, przebijają gorące pragnienie dokształcania się religijnego, polskiego i społecznego, widoczne jest serdeczne przywiązanie do wspólnoty katolicko-narodowej.

..

Widz.

Zebrania i zbiorów K.S.M.P.

Różnica między Zebraniem a Zbiorką

Są zebrania: związkowe, okręgowe i stowarzyszeniowe. W Stowarzyszeniu mogą być zebrania: miesięczne, kwartalne, półroczne i roczne. Mamy też zebrania zwyczajne i nadzwyczajne. Zebrania mają wszystkie organizacje, natomiast zbiorów sąrywek Pisma św. przewidziane w organizacjach młodzieżowych. Różnica między zebraniem a zbiorką jest oto taka:

ZEBRANIE: — Robimy przegląd wykonanej pracy i ustalamy plan na pewien okres czasu. Umieszczamy jakiś referat czy pogadankę o treści ogólnej. Według ankiety wynika, że w Stowarzyszeniach były wygłoszone na zebraniach pogadanki z dziedziny: religijnej, polskiej, organizacyjnej, wychowawczej i społecznej. Podajemy kilka przykładów. — Tematy:

Religijny — Msza św. — Jak czytać Pismo św.? — Reforma liturgiczna. — Sobory. — Akcja Katolicka. — Tysiąclecie. — Święci polscy. — Praktyki religijne.

Polski — Historia, geografia, literatura, kultura Polski — pogładowo.

Organizacyjny — Analiza nazwy „KSMP”. Podział terytorialny i administracyjny. — Określenie poszczególnych funkcji. — System i metody pracy. — Imprezy.

Wychowawczy — Kształcenie charakteru. — Dobre zachowanie się. — Urok i niebezpieczeństwa młodości. — Prasa, radio i telewizja. — Kino, tańce i zabawy. — Sport, wakacje i wycieczki.

Społeczny — Środowisko pracy. — Syndykaty. — Wybory. — Jednostka, rodzina, parafia, Organizacja. — Kościół a Państwo.

Plan zebrania — Śpiew. — Pogadanka, dyskusja. — Przegląd pracy i planowanie. — Jeszcze raz śpiew. — Gry towarzyskie, a nawet zabawa w gronie młodzieżowym.

ZBIORKI. — Chodzi przede wszystkim o dyskusję i konkluzje. Według doboru tematu określamy rodzaj zbiorów. Możemy ustalić pięć schematów zbiorów:

Aktualna-ogólna (actuelle-générale): — Tematów na czasie dostarczają środki informacyjne jak prasa, radio i telewizja. Kilka tematów, o których się pisze i mówi: Segregacja. — Głód w świecie. — Podróże Ojca św. — Pokój i wojna. — Wspólny rynek. — Wybory itd...

Aktualna-umiejscowiona (actuelle-localisée): — Dyskusja nad wypadkami miejscowymi, które są omawiane i komentowane w parafii, gminie, departamencie. Przypuścimy: katastrofa w kopalni, zamknięcie szybu, wybory gminne, imprezy lokalne, a nawet pewne śluby i pogrzeby.

Wyjaśniająca-obrazująca (éclaircissante): — Podaje się temat, twierdzenie albo pewną prawdę, a następnie naświetla się przykładami z życia. Takim tematem może być np.: „Dobra i zła przyjaźń” — a młodzież zobrazuje te pojęcia żywymi przykładami.

Środowiskowa (du milieu): — Uczestnicy zbiorów cytują pewne fakty i wydarzenia z ich środowiska pracy: kopalni, fabryki, biura, szkoły itd... Do tych wydarzeń podchodzi się z punktu widzenia: religijnego, ludzkiego i społecznego. Taką formułę stosuje Akcja Katolicka Specjalizowana (Action catholique spécialisée) „Apporter les faits et en discuter”.

Rewizja życia i postępowania (révision de vie): — Poddaje się sądowi innych swe wątpliwości, uchybienia zewnętrzne, sposób podejścia do ludzi, do zagadnień. Inni tłumaczą, wyjaśniają i zachęcają. Jest to swego rodzaju samokrytyka. Tutaj potrzeba dużo pokory i wyrobienia. Aby wytworzyć odpowiednią atmosferę, czyta się na początku jakiś

A więc plan zbiorów: — Temat, dyskusja, konkluzje czyli wnioski.

Zachowaj i udoskonalaj język polski

Zapewniam cię szczerze i z najgłębszym przekonaniem: Jeśli tylko chcesz, jeśli masz dobrą i mocną wolę, to utrzymasz język polski i stale będziesz go udoskonalala. Przecież nam jest łatwiej, niż Francuzom. A są Francuzi którzy pilnie uczą się polskiego. Wiele jest sposobów i środków doskonalenia języka polskiego. Wyliczę ci kilka.

1) — Jeśli każdego dnia przeczytasz sobie coś z polskiej książki czy prasy, a następnie przepisziesz sobie kilka linijek, przyswoisz pamięciowo wiele wyrazów i zdań.

2. — Z trudem odczykalimy polskie audycje. Gdy tylko możesz, słuchaj tych audycji radiowych. Oni tam mówią czystym językiem.

3. — Jesteś w kościele i słuchasz polskiego kazania. Zapamiętasz sobie treść, bo to najważniejsze, ale zwróć też uwagę na polskie wyrażenia. A czy nie zauważyłeś w pieśniach kościelnych, np. w kolędach, jakie tam piękne i barwne wyrażenia polskie?

4. — Lubisz śpiewać, masz przy sobie śpiewniczek młodzieżowy. Ucząc się na pamięć zwrotek i dobrze wymawiając przy śpiewaniu, zapamiętasz sobie wiele wyrazów i zwrotów.

5. — Gracie na pewno teatry. Jeśli chcesz dobrze odegrać, musisz najpierw nauczyć się dokładnie „rolki”. To również dobra okazja przyswajania sobie języka polskiego.

6. — Należysz do Stowarzyszenia KSMP, chodzisz na zbiórki: Wielu nie wie, co robić na takich zbiorach — Czy grać w karty, czy klócić się i plotkować, czy flirtować... Czas zbiórki nie byłby stracony, gdyby ktoś przeczytał krótki wyjątek z polskiej książki czy gazety, gdyby ktoś zadeklamował, gdyby Stowarzyszenie urządziło konkurs na dobre czytanie, czy nawet polski humor. Znałem i takie Stowarzyszenia, gdzie na zbiórki przychodzili z kajetami i pisali polskie dyktando. Oni dzisiaj nie żalują tego pisania.

7. — Nie trzeba się wstydzić języka polskiego. Mówić jak najczęściej. Chociaż przychodzi nam to trudniej niż po francusku. Być leniuchem to łatwiej — ale z lenistwa żadnego pożytku. A gdzie honor osobisty i zbiorowy?

Trzeba dużo, bardzo dużo mówić po polsku!
Młodzieży K.S.M.P. Frontem do języka polskiego, frontem do tradycji i zwyczajów polskich!

••

Tańce... Zabawy... Bale...

Wychowawca: — Mnie się wydaje, że na młodzieńcze naszych czasów padła jakaś zaraza, obsesja czy mania, jeśli chodzi o tańce i bale. Chłopcu, czy panience wydaje się to inaczej: Jeśli nie pójdą w sobotę albo niedzielę na bal, to albo zachorują z melancholii, albo cały tydzień będzie smutny i pusty. Ja to nazywam chorobą czasów i grubą przesadą...

Druha: — Moim zdaniem — taniec nie jest jeszcze grzechem, a czytałem gdzieś, że ludzie tańczyli od niepamiętnych czasów. W Starym Testamencie istniały nawet w świątyniach zespoły tańców sakralnych. Niektóre obrzędy religijne były wyrażane rytmiką taneczną. Tańczyli później Rzymianie i Grecy, tańczyli nasi Słowianie... Pociąg do tańca tkwi w ludzkiej naturze...

Wychowawca: — Przyznaję, że taniec istnieje od wieków, zgadzam się też z tym, że sam w sobie nie jest jeszcze grzechem. Rytmika ruchów, odpowiadająca melodii, może być piękna i odpowiada naturze ludzkiej. Mnie jednak chodzi o to, aby nie przesadzać z tymi tańcami i balami, aby zachować umiar i ostrożność, bo bale i dancingi kryją w sobie wielkie niebezpieczeństwo dla młodzieży.

Druha: — A przecież na balach zapoznają się młodzi i z tych zapoznań są później dobre małżeństwa i dobre rodziny. Gdzie młodzi mają się szukać, jeśli nie na zabawach?...

Wychowawca: — Powiedziałem przecież, że nie podoba mi się przesada. Taniec, aby był dobrym, musi być podporządkowany pewnym zasadom:

1) Jest rozrywką, a nie celem. Jak każda zabawa, ma być godziwym odprężeniem i wytchnieniem, aby móc potem wydajniej pracować. A czy widzialesz, ilu po zabawie jest więcej zmęczonych, niż po podwójnej szychcie? — Ile dziewcząt z powodu przeciągów, spocenia i zimnej lemoniady zapadło na płuca?...

2) Taniec powinien być estetyczny. Karykaturalne figury, wywijasy i przeginania się — nie mają w sobie nic pięknego. A czy nie zauważyłeś, jak ci trzęziwi, którzy jeszcze nie upili się tangiem i rozmarzoną atmosferą, jak oni śmieją się z tych par przyklejonych, przytulonych, w których oczach zamglonych widzisz obłąd zmysłowości?...

Druha: — To chłopcy są winni. Oni mają taki głupi zwyczaj przyklejania się, spoufalania się. Nie raz miałabym chęć uwolnić się z tego wężowatego ramienia, które mnie otacza, chciałabym nawet niektórego w twarz uderzyć, lecz nie mam odwagi...

Druha: — Niech *Druha* nie przesadza, bo to przeważnie dziewczyny same się narzucają. Idziesz prosić do tańca dziewczynę, którą widzisz pierwszy raz, a ona zaraz zarzuca ci ręce na szyję, jak uwięziona królowa. A te wasze dekolty, koszykowane suknie, które przy tańcu zmieniają się na parasole... to nam też nie imponuje. Nie raz się za Was wstydzimy, jednak nie wypada Wam zwrócić uwagę, bo powiecie, że jesteśmy peysany albo bauery.

Wychowawca: — Nie sprzeczasz się, kto więcej winien. Może jedna i druga strona. Jak powiedziałem, taniec powinien być rozrywką i estetyczny. Po trzecie: nie powinien być okazją do grzechu. Zbytnią poufalskość, zbliżenie, rozmarzona atmosfera, sugestywna muzyka: wszystko to może wzbudzać niedobre myśli, rozpałać wyobraźnię, podniecać zdrożne pragnienia. Rano byłes naprzykład u Komunii św. Powiedz szczerze, czy mógłbyś iść w poniedziałek po balu?... Tak, młodzież się zapoznaje na zabawach. Ja znałem i takich, którzy się zapoznali na Złotach, na uroczystościach, a nawet na pielgrzymce w Lourdes.

Nie bądź niewolnikiem tańca i balu!

WIELKA BRYTANIA

UROCZYSTOŚCI MILLENIUM W LONDYNIE

We wszystkich krajach osiedlenia polskiego dobiegają końca prace przygotowawcze na Światowy Zjazd Polski Walczącej w Londynie, który odbędzie się w dniach 19-21 maja br.

Uczestnicy Światowego Zjazdu Polski Walczącej będą mieli możliwość wzięcia udziału w uroczystym obchodzie milennialnym przygotowywanym obecnie w Londynie. Uroczystość ta organizowana jest przez Komitet Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej i odbędzie się w niedzielę 22 maja na stadionie White City. Stadion pomieścić może 40 tysięcy osób, w tym 25 tysięcy na trybunach krytych.

Oczekiwany jest tłumny przyjazd Polaków ze wszystkich części Anglii i Szkocji.

Uroczystą Mszę św., poprzedzoną wprowadzeniem sztandarów bojowych i organizacyjnych odprawi o godz. 12-ej ks. Biskup Władysław Rubin; prezydując J.E. ks. Kardynał J.C. Heenan, arcybiskup Westminsteru.

O godz. 14,30 odbędzie się widowisko historyczne w opracowaniu i reżyserii dra L. Kielanowskiego.

W widowisku bierze udział 1000 osób.

STANY ZJEDNOCZONE

WIELKA MANIFESTACJA MILLENIJNA W NOWYM JORKU

W wypełnionej po brzegi katedrze św. Patryka w New Yorku, wielką manifestacją religijną zapoczątkowano 2-go kwietnia Tysiąclecie Chrześcijaństwa Polski.

Pontyfikalną Mszę św., w obecności przejdającego arcybiskupa Nowego Jorku, J.E. ks. Kardynała F. Spellmana, odprawił ks. Arcybiskup J.J. Maguire. Kazanie po angielsku i po polsku wygłosił sufragan diecezji buffalowskiej, ks. Biskup Stanisław Brzana. Do Komunii św. przystąpiło kilka tysięcy osób. Głębokie wrażenie na zebranych wywarły śpiewane po polsku utwory religijne.

W stallach zajęło miejsce czterech biskupów, pięciu infułatów, 15 prałatów i kilkudziesięciu polskich księży i zakonników.

Na podkreślenie zasługuje fakt przybycia na nabożeństwo wielkiej ilości młodzieży pod opieką kilkudziesięciu Sióstr Zakonnych. Było wiele dziewcząt w strojach narodowych oraz weteranów w mundurach polskich.

Pod koniec nabożeństwa przemówił do wiernych ks. kardynał Spellman.

Ks. kardynał Spellman, w toku swojego serdecznego przemówienia stwierdził, iż sobotnia uroczystość była wyjątkowym wydarzeniem dla katedry św. Patryka. Ksiądz Kościoła oświadczył, iż miał styczność z Polakami od czasu seminarium w Rzymie, później w Krakowie, Warszawie i Częstochowie. Podczas ostatniej wojny miał on kontakt z polskimi uchodźcami w Iranie i Iraku, gdzie też poznał i podziwiał polskich żołnierzy pod dowództwem generałów K. Sosnkowskiego i Wł. Andersa. Znosili oni cierpienia, mówił ks. kardynał Spellman, głęboko wierząc w wyzwolenie swego kraju.

„Wasza wiara w roku milennialnym w oswoobodzenie Polski przyniesie zmartwychwstanie Waszej Ojczyźnie. Błogosławie Wam za przywiązanie do religii i ukochanie Waszego Kraju”.

Uroczystość w katedrze zakończono zbiorowym odśpiewaniem „Boże coś Polskę”.

FRANCJA

ZACHÓD WIDZI BOHATERSTWO PRZEŚLADOWANEGO KOŚCIOŁA W POLSCE

Klub kultury francuskiej zorganizował w środę dnia 27 kwietnia b.r. wielkie zebranie pod kierownictwem znanych czynnych katolików francuskich, jak Michel de Saint Pierre, Jean Ousset i Jean Madiran. Tematem zebrania było zawsze aktualne pytanie (retoryczne): Czy dialog jest ciągle niemożliwy?

Zebranie odbyło się na ogromnej przepelnionej zresztą sali Mutualité, gdzie mieści się ponad 5 tysięcy osób.

Może nie wspominalibyśmy o tym, gdyby mówcy nie wspominali z wielkim uznaniem i podziwem obchodów Tysiąclecia Polski, za wzór odwagi stawiając ks. Prymasa Kard. Wyszyńskiego i cały Episkopat Polski.

Cała sala drżała od oklasków pięcioletniego tłumy na samo wspomnienie czy to Polski, czy Kardynała Prymasa, czy też wreszcie Episkopatu i Kościoła w Polsce.

Warto przy tej okazji wspomnieć, że Cercle d'information civique et sociale urządził specjalny wieczór poświęcony Tysiącleciu Kościoła w Polsce w dniu 10 maja.

Kierownicy tej instytucji zwrócili się do redaktora „Głosu Katolickiego”, ks. Stopy, o przewodniczenie tej uroczystości.

O tym jednak w następnym numerze.

„LE FIGARO” O ODCZYTACH POLSKICH W INSTYTUCIE KATOLICKIM W PARYŻU

Sekcja polska Centrum Studiów Słowiańskich przy Instytucie Katolickim w Paryżu, prowadzona przez wybitnego filozofa, jakim jest pani Irena Gałęzowska od lat już organizuje odczyty uniwersyteckie.

W ostatnim czasie są one poświęcone Tysiącleciu Chrześcijaństwa Polski.

Dnia 19 kwietnia b.r. odczyt wygłosił ks. redaktor A.M. Stopa.

Oto co na ten temat pisze między innymi korespondent znanego paryskiego dziennika „Le Figaro”:

„W ramach rocznicy 1000-lecia chrztu Polski, Wielebny Ojciec A. Stopa, O.M.I., członek Towarzystwa historyczno-literackiego, dał w Instytucie Katolickim w Paryżu wspaniałą i istotną konferencję na temat wpływu chrześcijaństwa na cywilizację polską.

Chrześcijaństwo, którego zasadniczą cechą jest przeciwieństwo gwałtu i przymusu, przyjęte zostało przez Polskę dobrowolnie i spontanicznie. Nie zostało ono narzucone siłą i rozwijało się w atmosferze wolności.

Stąd cywilizacja w Polsce, oparta na zasadach nauki Chrystusowej, rozwijała się harmonijnie w poszanowaniu praw człowieka i zastosowaniu w praktycznym życiu tolerancji religijnej, szczególnie uwidaczniającej się w stosunku do prawosławnych, protestantów i żydów”.

ECHA OBCHODÓW 1000-LECIA CHRTU POLSKI W OKRĘGU DUŚZPASTERSKIM DAMMARIÉ les LYS

Niedziela 27 lutego była niedzielą Bibliijną z udziałem Ks. Superiora Alojzego Misiaka, Palotyna. Rozprawdzono 75 „Nowych Testamentów”.

Podczas miesiąca marca urządzono rekolekcje trzydniowe po raz pierwszy w Provins, Brie-Comte-Robert i w Nemours. W innych 40 parafiach francuskich, w których są mniejsze ugrupowania polskie, urządzono specjalne nabożeństwa z okazji Jubileuszu, a w Dammarie-les-Lys — Misję dwutygodniową pod kierownictwem Ks. Misjonarza Wacława Czapli, C.M. Misja ta udała się pod każdym względem. Nauki misyjne odbywały się codziennie rano i wieczorem w kościele polskim. Oprócz nabożeństw ogólnych, odbyły się nauki stanowe dla mężów, niewiast, dzieci i młodzieży.

Udzielono ponad 1000 Komunii św.

Podczas Misji przybył na jedno z nabożeństw wieczorowych JE Ks. Biskup J. Menager, Ordynariusz z Meaux. W czasie kazania Ks. Biskup nawiązał do Tysiąclecia Chrztu Polski, do swoich spotkań z Biskupami polskimi na Soborze, a potem ogłosił, że w porozumieniu ze Stolicą Apostolską, nadaje miejscowemu duszpasterstwu polskiemu wszystkie prawa proboszcza w stosunku do Polaków, którymi się zajmuje.

W niedzielę 1 maja liczniej jak dotychczas zebrał się Polacy z południowej części departamentu Seine et Marne oraz z dep. Loiret na swej dorocznej pielgrzymce w Ferrières-en-Gatinais koło Montargis.

Centralna jednak uroczystość obchodu 1000-lecia odbędzie się w Dammarie-les-Lys w niedzielę Zesłania Ducha św. W tym dniu zjadą się Polacy z całego Okręgu na swój XVI doroczny Zjazd polsko-katolicki.

Ks. Krzyska Alojzy
91, avenue Jean-Jaurès
77 — Dammarie-les-Lys

POLSKI SKARB NARODOWY WE FRANCJI

Rada Skarbu Narodowego we Francji, zebrana na Walnym Zgromadzeniu w Paryżu, w dniu 24 kwietnia 1966 r., składa uroczysty protest przeciwko rozpetanej przez reżym warszawski akcji godzącej w Kościół Katolicki w Polsce i Jego Głowę, Ks. Kardynała Wyszyńskiego.

Inspirowane i dyrygowane przez reżym i partię komunistyczną manifestacje i ataki prasowe oraz cała kłamliwa propaganda, mająca na celu zachwianie zaufania i przywiązania Narodu Polskiego do Kościoła i Jego duchowych przywódców nie osiągną zamierzonego przez reżym celu i nie oszukają opinii światowej.

Odebranie Księdzu Prymasowi paszportu zagranicznego, niedopuszczenie do wizyty w Polsce Ojca Świętego, wstrzymanie udzielania wiz Polakom i obcokrajowcom, pragnącym udać się do Pol-

ABONAMENT MOŻESZ OPŁACIĆ:

WE FRANCJI: „Głos Katolicki” — Honoré, Paris (I). — Konto pocztowe: Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W BELGII: Ks. Marian Walensa, — O.M.I. 72, rue Jourdan — Bruxelles 6. Konto pocztowe: Bruxelles 3699 40. (50 fr. belg. kwartalnie).

W DANII: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle, 2 — Kobenhavn S.

W HOLANDII: Ks. Van der Zee, O.M.I., Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W WIELKIEJ BRYTANII: J. Ciemtor, 47, Brackley Rd — London W. 4. — (8/- sh. kwartalnie).

ski na uroczystości Millenium, szykany i utrudnianie wiernym wzięcia udziału w obchodach kościelnych tysiąclecia — wszystkie te totalitarne, brutalne zarządzenia wywołują wśród Polaków zamieszkałych zagranicą uczucie głębokiego oburzenia.

Rada Skarbu Narodowego we Francji wyraża swą głęboką wiarę, że Naród Polski oceni właściwie akcję narzuconego Mu reżymu i skupi się przy Kościele Katolickim i Jego Głowie, Ks. Kardynała Wyszyńskim.

Rada Skarbu Narodowego we Francji.

HUMOR

W PIĄTEK TAKŻE

Podróżnik po swoim powrocie z Afryki opowiada:

— Spotkałem w głębi Afryki szczerp dzikich, który jada jedynie ludzkie mięso.

Na to ze słuchaczy wyrzywa się dręczący głos starszej niewiasty:

— Czy w piątki także?

NIE MA TO JAK DOBRY WSPÓLNIK

Pewien przemysłowiec na łożu śmierci mówi do swojego współnika:

— Mój drogi, wysnam ci wszystko. To ja wówczas ukradłem z kasy pancernernej 40 milionów franków. To ja odsprzedłem nasze patenty za 75 milionów franków... Proszę, wybac mi to wszystko.

— Nic się nie martw — mówi współnik — wszystko w porządku, bo to ja cię otrułem.

UZASADNIONY NIEPOKÓJ

Do mężczyzny stojącego nad głęboką rzeką podchodzi żandarm:

— Co pan tu robi? — pyta.

— Moja żona wskoczyła do wody, chcąc się kąpać i dotychczas nie wypłynęła. Jestem o nią ogromnie niespokojny.

— Dawno się to zdarzyło?

— Przed dwoma tygodniami.

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1^{re})

Telefon: RICHelieu 83-85

Konto pocztowe: PARIS 12.777-08

Dyrektor: Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor: Ks. A. M. STOPA O.M.I. — Administrator: Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

REDAKCJA PRZYJMUJE: we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Éditions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc

77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE

UN VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés
POLONAIS

Wojciech POLAK

Tysiąc lat Polski Chrzescijańskiej

Broszura pod powyższym tytułem została wydana przez „Hosianum” w Rzymie i jest do nabycia w naszym wydawnictwie w języku polskim, francuskim, włoskim i angielskim.

(Ciąg dalszy — Odcinek nr 14)

Polska wysłała zarówno w „potopu” szwedzkiego jak i z całej owej epoki 70 lat wojen zarówno do gruntu zubożała i zdeorganizowana gospodarczo, jak cofnięta kulturalnie.

Bardzo uciążliwy wysiłek stanowiły dla Polski wojny z Turcją. Po odsieczy wiedeńskiej (1683) Polska była dalszych 16 lat, aż do roku 1699 w wojnie z mocarstwem otomańskim, ponosząc w tej wojnie wielkie ciężary, z których wyłączną korzyść odniosła Austria.

Po odparciu „potopu” szwedzkiego, Polska zdobyła się na ogromny wysiłek na wszystkich polach, reorganizując swoje życie wewnętrzne (głównie za przyczyną wybitnego męża stanu, Andrzeja Olszowskiego, który przeprowadził wybór na tron polski kolejno dwóch polskich szlachciców, reprezentujących kierunek narodowo-katolicki, Michała Wiśniowieckiego i Jana Sobieskiego i sprawił, że przez długie lata stronnictwo katolickie bezapelacyjnie panowało w polskich sejmach), zwycięsko odpierając najazdy moskiewskie i tureckie, podnosząc się gospodarczo, konsolidując się moralnie i religijnie, a także przeżywając ponowny okres rozkwitu kulturalnego. Mniej więcej w latach 1660-1686 była ona wciąż jeszcze potężnym mocarstwem, szanowanym, naśladowanym i budzącym strach. Ale na dalszą metę wysiłek był nadmierny i Polska zaczęła się staczać ku upadkowi.

W roku 1697 intrzygi obce w łączności z fermentami wewnętrznymi sprawiły, że na tronie zasiadł wbrew woli większości na elekcji i w istocie drogą zamachu stanu, August zwany Mocnym, elektor saski, Niemiec i protestant, tylko nominalnie na katolicyzm nawrócony. Nastąpiła, mająca trwać 66 lat, tragiczna epoka panowania w Polsce królów pochodzenia saskiego, w czasie której Polska uległa zupełnemu rozstrojowi i upadkowi. August II Mocny i w mniejszym stopniu jego następca i syn, August III, powodowali się nie dobrem Polski, lecz swoimi interesami dynastycznymi, rządili Polską po dyktatorsku, umyślnie niszczyli jej instytucje, a w szczególności zupełnie ubezwładnili polski parlamentaryzm, oraz, co szczególnie ważne, dopuścili do całkowitego rozbrojenia Polski, która z dużej potęgi militarnej stała się nagle państwem wojskowo zupełnie bez-

silnym, i to w epoce, gdy rósł militarizm państw absolutystycznych, a w szczególności Prus, Rosji i Austrii. Wplątali oni Polskę w nieszczęśliwe wojny zewnętrzne oraz stali się przyczyną przewlekłych zamieszek i wojen domowych. Polska została zalana przez wojska rosyjskie, szwedzkie, pruskie i stała się na długie dziesięciolecia terenem obcej okupacji. Jej stosunki wewnętrzne, dezorganizowane umyślnie przez politykę króla, przez intrzygi mocarstw ościennych i wysługującą się im wewnętrzną frondę antykatolicką oraz przez egoizm i warcholstwo rodzin magnackich, doszły do stanu anarchii, tak przewlekłej i tak głębokiej, że stała się w całej Europie faktem przystawowym. Polska osiemnastego wieku stała się „chorym człowiekiem” Europy, w podobny sposób jak Turcja z początków wieku dwudziestego. Przykładem bezsilności Polski owych czasów jest charakterystyczny fakt, że król pruski Fryderyk II Wielki, przez długie lata systematycznie a na wielką skalę uprawiał fałszowanie polskich monet w swojej mennicy i masowo rozszerzał te fałszywe pieniądze w Polsce — i Polska nie umiała temu przeszkodzić.

W tym samym czasie, gdy Polska upadała, rosła potęga Rosji, wzdzierającej się na Bałtyk i ku wybrzeżom Morza Czarnego, oraz — co dla Polski było jeszcze brzemiennejsze w złowrogie skutki — rosła potęga Prus. W latach 1742 - 1763 Polska przypatrywała się beczynnemu tragicznemu dla niej wydarzeniu, jakim było opanowanie przez Prusy, w serii wojen prusko-austriackich, Śląska, starej polskiej dzielnicy, która pod rządami austriackimi zachowała w dużym stopniu swoją cechę polską, ale pod rządami niemieckimi poddana została bezwzględному uciskowi i systematycznej germanizacji. Razem z zaborem Szczecina w roku 1720 przez Prusy, oznaczało to odepchnięcie nie tylko państwa polskiego, ale i narodu polskiego oraz jego gospodarczej i politycznej sfery wpływu daleko na wschód.

To nie znaczy, że upadek Polski był całkowity. Wiele dziedziczy życia polskiego trwało nadal w stanie nienaruszonym. Na przykład, uderzająco wysoki był w XVIII wieku poziom polskiego szkolnictwa, a bujny był rozkwit niektórych gałęzi życia religijnego np. zgromadzeń zakonnych, z jezuitami na czele. Założona w roku 1775 Komisja Edukacyjna była pierwszym w świecie ministerstwem oświecenia. Zajęta się ona organizacją oświaty z ramienia państwa. W istocie Polska była krajem zdrowym, choć jej aparat państwowy był zdeorganizowany. W drugiej połowie stulecia zaczęło się wszechstronne odrodzenie umysłowe i stopniowy rozkwit na coraz to nowych polach, gospodarczym, kulturalnym, polityczno-ustrojowym, wojskowym.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ciekawostki

Zadzwoncie :

„BAB 33-34 !”

„BAB 33-34” to paryski numer telefonu, a zarazem sposób na spełnienie nieprawdopodobnych życzeń lub rozwiązanie „nietypowych” kłopotów.

Na przykład : ktoś stłukł porcelanowy abażur z roku 1900, własność teściowej i musi natychmiast odkupić dokładnie taki sam. Ktoś inny potrzebuje jaja. Jeszcze inny pragnie poznać osobiście szacha Iranu lub ucisnąć dłoń Sofii Loren.

Niemożliwe ? Ależ nie, wszystko jest do załatwienia, jeżeli zadzwoni pod numer : „BAB 33-34”, gdzie urzęduje „Stowarzyszenie Nieprawdopodobnych”.

Trzeba być jednak poza tym członkiem tego stowarzyszenia i opłacać abonament w wysokości 10 dolarów miesięcznie. Wtedy wystarczy telefon, a już ekipa „wykonawcza” stowarzyszenia, składająca się z młodych, energicznych ludzi, stanie niemal na głowie, aby załatwić slecenie.

Koszty dodatkowe ponosi oczywiście sleceniodawca.

Na czele ekipy stoi młody Szwajcar, Władysław(?) Diesbach.

Najbardziej efektywne osiągnięcie stowarzyszenia w ostatnim czasie : dostarczenie 200 kg świeżo słowio-nych we Francji krewetek na stół pewnego handlarza brylantów w Monachium w ciągu 3 godzin.

Największa porażka : niemożność namówienia narzeczonej pewnego bogatego Włocha, która serwowała zaręczyny i wyjechała w nieznaną, na powrót do eks-ukochanego...

„BAB 33-34” ma jednak nadal powodzenie...